Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok VI. Tarnów, piątek dnia 29-go września 1933 r. Nr. 37.

Ohyda!

Podajemy do wiadomości fakt, który wzbudzić musi wstręt i pogardę u każdego przyzwoitego człowieka.

Oto na zgromadzeniu, zwołanem przez Koło Dzielnicowe BBWR. Grabówka na dzień 25 września b. r. do sali Sekretarjatu Rady Grodzkiej BBWR., celem przeprowadzenia akcji dla Pożyczki Narodowej, zabrał między innymi głos p. Dr Silbiger.

Znamy go oddawna. Zdawało się, że skompromitowany N. N. pozycjami, ścigany jak ostatni bankrut licznemi egzekucjami, obdarzony z łaski i z litości posadką z trudem zdobytą, osiędzie na mieliźnie i żyć będzie w skrusze z wyjętego od egzekucji 4/5 uposażenia służbowego i da spokój społeczeństwu tarnowskiemu, a w szczególności Żydom tarnowskim.

I rzeczywiście przez pewien czas był spokój. W ostatnich jednak tygodniach Dr Silbiger poczuł konjunkturę.

Za czasów Witosa był „marszałkiem" na dworze w Wierzchosławicach i do wódki nie dołożył. Ze zmianą reżimu porzucił dawnych chlebodawców i przylgnął „całą duszą" do „partji nasi górą".

Niegdyś dość zdolny właściciel szynkowni, teraz zapragnął już stanowiska choćby dyrektora Rzeźni miejskiej. Ale do takiego stanowiska są potrzebne kwalifikacje. A gdy ich Dr Silbiger nie posiada, usiłuje braki te uzupełnić „wyczynami patrjotycznemi".

I nadarzyła się gratka.

Oto na odbytem onegdaj zgromadzeniu Koła Dzielnicowego BBWR. Grabówka gdy Dr Silbiger referował sprawę Pożyczki Narodowej, rzucił ohydną i oszczerczą kalumnję na Organizację Sjonistyczną i z czelnością rzucił między zebranych oszczerstwo, **że sjoniści są obok endecji głównymi wrogami Państwa Polskiego i że sjoniści i endecy mogą sobie pod tym względem podać ręce.**

Uważamy za ubliżające naszej godności wdawać się w polemikę z Drem Silbigerem na temat lojalności naszej wobec Państwa. Nasze stanowisko jako Żydów i sjonistów wobec Państwa jest znane. Naszego patrjotyzmu i naszego obywatelskiego ustosunkowania się do Państwa Polskiego nie wystawiamy na sprzedaż. Jesteśmy obywatelami świadomymi naszych obowiązków wobec Państwa i wara Silbigerom od wydawania sądów o naszem poczuciu obywatelskiem.

Nad bredniami i idjotyzmami, okraszonemi nonsensowemi przykładami z dziejów sjonizmu, któremi Dr Silbiger chciał „naukowo" udowodnić słuszność swoich twierdzeń, przechodzimy z uśmiechem politowania do porządku dziennego.

Jednemu się tylko dziwić musimy. Na zebraniu powyższem był obecny rejent p. Ryblewski, który chyba orjentuje się dokładnie co do kierunków politycznych w Polsce i jako taki winien był z tytułu swego stanowiska z miejsca zaprotestować przeciwko oszczerczym kalumnjom na organizację sjonistyczną, zwłaszcza, że dzień przedtem w lokalu organizacji sjonistycznej w Tarnowie publicznie oświadczył,że szczęśliwy jest, że może przemawiać do sjonistów.

Znaczenie materjalne i moralne Pożyczki Narodowej.

Paweł Heilperin, prezes giełdy pieniężnej w Warszawie i wiceprezes Związku Banków w Polsce scharakteryzował znaczenie pożyczki narodowej w sposób następujący: Znaczenie pożyczki wewnętrznej o charakterze narodowym, do subskrypcji wyłożonej, jest materjalne i moralne. Na równowadze budżetu państwa opiera się stałość waluty, na niej zaś zbudowane jest wewnętrzne zaufanie własnego społeczeństwa i zaufanie zagranicy do Polski. Przystąpienie Polski do bloku państw europejskich o złotej walucie wyraża niezłomną wolę rządu Rzeczypospolitej do utrzymania nadal stałości naszej waluty, a tem samem konieczności zachowania równowagi budżetu. W okresach szczególnie głębokiej depresji gospodarczej, gdy pomimo konsekwentnie przeprowadzonego programu oszczędności, dalsza redukcja wydatków państwowych nie daje się pogodzić z bezpieczeństwem Państwa, utrzymaniem pewnego poziomu oświaty, zdrowotności i temu podobnych zadań, może rząd uciec się jedynie do dwu środków: do powiększenia podatków lub zaciągania pożyczki wewnętrznej. Pierwszy sposób jest przymusem, drugi jest wyrazem dobrowolnego, solidarnego wysiłku społeczeństwa. Pożyczka ponadto nie jest zmniejszeniem majątku poszczególnego obywatela, lecz dochodową lokatą części majątku.

Materjalnie — pożyczka wewnętrzna umożliwia utrzymanie równowagi budżetu państwa, stałości waluty i gospodarczego ładu w kraju. Moralnie — powodzenie pożyczki narodowej wykaże niezależność państwa, zdolność jego do przetrwania o własnych siłach okresu ciężkiego przesilenia. A niezależność jest rzeczą zasadniczej wagi nietylko dla

Dr Mojżesz Weissmann.

Kol-Nidre.

W całej liturgji żydowskiej niema modlitwy, któraby wywołała zarówno w łonie żydostwa, jak i poza niem taką walkę i różnicę zdań, jak Kol-Nidre. Pieśń ta, którą rozpoczynamy modlitwę wieczorną w Dzień Pojednania, nie jest modlitwą w zwykłem tego słowa znaczeniu. Jest ona raczej formułą, zwalniającą nas ze ślubów, złożonych przez cały rok, a których — jak się później okazuje — nie jest się w stanie dotrzymać i wypełnić. Jasnem jest, że śluby te dotyczą sfery wyłącznie osobistej (np. postu, wstrzemięźliwości od wina i t. d.), a nie zobowiązań, wziętych na siebie wobec osób drugich lub Boga. Zastrzeżenie to jest koniecznem, gdyż wielu wrogów żydostwa, a czasem nawet uczeni żydowscy atakowali tę modlitwę i twierdzili, że zostawia ona Żydom swobodę w dotrzymywaniu wziętych na siebie zobowiązań i złożonych przysiąg. Historyczny rozwój tej modlitwy najjaskrawiej ilustruje nam walkę, jaka dokoła niej się rozegrała. W tem miejscu zajmiemy się jedynie historją tekstu Kol-Nidre, z wyłączeniem melodji, której zbadanie jest przedmiotem osobnych dociekań [1]).

Zwolnienie ze ślubów, czyli t. zw. dyspenzy, znane były Żydom już w epoce biblijnej. Źródło tej instytucji znajdujemy w Numeri XXX., 2 ust., przy uwzględnieniu przepisów, zawartych w Dentoronomium XXIII., 22—24, tudzież ostrzeżeń przed lekkomyślnemi ślubami w Proverbia XX., 25 i Ecclesiastes V., 3—4. Wynika z nich, że pod wyrazem „neder" rozumie biblja śluby, odnoszące się do sfery osobistej człowieka, t. zn. śluby, w których człowiek sobie czegoś zakazuje. Nigdzie niema mowy o tem, by te śluby mogły ograniczać swobodę osoby drugiej. Ponadto biblja stwierdza, że tylko w łonie rodziny ojciec wzgl. małżonek mają prawo udzielania dyspenzy córce wzgl. żonie, i to tylko w pewnych ściśle określonych wypadkach. W epoce talmudycznej dyspenza przybrała szersze rozmiary i wyszła poza ramy życia rodzinnego, przyczem rozróżniano jej dwa rodzaje: właściwą dyspenzę czyli t. zw. hafarę, znaną już w epoce biblijnej i zupełną anulację, czyli t. zw. hattarę. Pierwszy rodzaj zwolnienia ze ślubów przysługuje ojcu wzgl. małżonkowi, którzy mieli prawo unieważnić śluby dopiero od chwili, kiedy się o nich dowiedzieli. Szerszą była kompetencja przy udzielaniu drugiego rodzaju dyspenzy. Prawo jej udzielania przyznaje talmud jedynie uczonemu w piśmie, albo w nieobecności tegoż trzem laikom [2]), którzy mogą orzec unieważnienie ślubów wsteczną mocą obowiązującą, jeśli są ku temu wyraźne powody. Ta druga forma dyspenzy była w epoce talmudycznej już utartym zwyczajem, dla którego uczeni napróżno starali się znaleść jakieś źródło oparcia w biblji [3]). Niektórzy nawet jawnie zwalczali wszelką formę dyspenzy i ostrzegali przed nadużyciami, jakich się można było tu dopuszczać. Z tego też powodu talmud zacieśnił bardzo pojęcie dyspenzy i dopuszczał ją tylko w wypadkach, gdzie udzielanie jej nie wychodziło poza ramy sfery osobistej ślubującego, bez naruszenia interesów osoby drugiej. Zasada ta ma bardzo ważne znaczenie, bo o nią potem się spierano, gdy walczono o wyeliminowanie Kol-Nidre z modlitewnika.

Te ogólne przepisy o dyspenzach były rytualną podstawą dla powstania Kol-Nidre, którego zakres działania one wyraźnie normowały. Już w epoce talmudycznej znaną była indywidualna formuła, którą każdy mógł w Sądny Dzień odmawiać, jeśli chciał unieważnić śluby, złożone w ciągu roku [4]). Przez długi czas, bo jeszcze w VII. w. po Chr., nosiła ona charakter modlitwy osobistej, czego dowodzi jej najstarszy tekst z tych czasów się datujący [5]). Jako modlitwę o charakterze zbiorowym, znajdujemy Kol-Nidre dopiero w IX. w.

[1]) Ostatnio opublikował pracę na ten temat A. Z. Idelsohn, The Kol-Nidre Tune, Hebrew-Union College Annual, Cincinnati 1931/32. Idelsohn zestawia przytem teksty Kol-Nidre z wszelkiemi warjacjami.

[2]) Dowodzą tego liczne próby nawiązania tego przepisu do postanowień biblijnych; por. Miszna Chagiga I., 8 i Chagiga 10 a.

[3]) Nedarim 78 a/b.

[4]) Nedarim 23 b. — Mowa tu oczywiście o roku minionym, a nie o przyszłym.

[5]) Tekst ten w języku aremejskim znajduje się na glinianej wazie, którą wykopano w Babilonji i która obecnie jest własnością Biblijoteki Narodowej w Paryżu. Opisali ją E. Babelon i M. Schwab w Revue des Etudes Juives T. IV. Paryż 1882, str. 165 nast.

jednostek i dla grup, lecz również dla społeczeństw i państw. Powodzenie pożyczki podniesie wiarę naszego społeczeństwa we własne siły i zdolność pokonania trudności wysiłkiem ogółu obywateli i podniesie zaufanie świata do żywotności gospodarczej Rzeczypospolitej. Są to pierwiastki pierwszorzędnego znaczenia, ułatwiające przetrwanie trudnych chwil doby obecnej. Dając rządowi materjalną możność przeprowadzenia licznych zadań w oparciu o społeczeństwo, dajemy równocześnie wyraz naszej wierze w lepsze jutro i kładziemy fundament pod poprawę gospodarczą.

Suma pożyczki 120 miljonów złotych nie jest, nawet w obecnym okresie kryzysu i wyczerpania, wysoka, gdy się zważy, że państwo polskie posiada ludność 32 i pół miljona według ostatniego spisu ludności. Pożyczka może z czubem być pokryta, jeżeli 1/10 część ludności przyjmie udział w subskrypcji, a nawet połowa tej dziesiątej części, co oznaczałoby przeciętnie w pierwszym wypadku okrągłe 30 złotych, a w drugim wypadku 80 złotych na głowę. Samopomoc obywateli w tym stanie rzeczy nie jest trudna, ale jest konieczna w myśl sentencji: „aide toi et le ciel t'aidera".

Walne Zebranie „Ogniska"

W niedzielę dnia 24 września br. odbyło się w obecności delegata Centrali kol. mgr. Wolfa w sali kahału Zwyczajne Walne Zebranie Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" w Krakowie Koła Tarnowskiego. Zainteresowanie Walnem Zebraniem w porównaniu do lat ubiegłych było bardzo duże. Dość wspomnieć, że brało w niem udział udział przeszło 160 osób.

Obrady prowadził bardzo sprawnie kol. mgr. J. Bienenstock, który przywitał zebranych, a następnie przypomniał tragiczną śmierć błp. kol. Höniga. Obecni uczcili Jego pamięć przez powstanie z miejsc.

Po przyjęciu bez zmian protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, złożyli sprawozdania: sekretarskie kol. Mandelbaum Izrael, kasowe zaś kol. Weissman Tobiasz. Ze sprawozdań tych wynika, iż zarząd rozwinął w tym roku sprawozdawczym bardzo intenzywną działalność, starając się pozyskać dla idei samopomocy żyd. młodzieży akademickiej jak najszersze warstwy społeczeństwa. Praca szła w pierwszym rzędzie w kierunku powiększenia dochodów Koła, gdyż łącznie z podwyższeniem opłat uniwersyteckich i paszportowych ilość petentów zwracających się po pomoc była coraz większa.

Urządzono cały szereg imprez, jak wieczór sylwestrowy, five o'clocki, dancingi, zbiórkę, a przedewszystkiem zdołano pozyskać kilkunastu nowych członków - założycieli, którzy służąc pomocą finansową, umożliwiali nam w znacznej mierze spełnianie zadań „Ogniska". Akcję tę przeprowadził zarząd nietylko w Tarnowie, będącym właściwym terenem działalności naszego Koła, ale także w okolicznych miastach, jak w Dąbrowie, Brzesku i Żabnie.

Wszystkim członkom-założycielom, wspierającym nas nietylko finansowo, ale niejednokrotnie radą i czynną pomocą, należy się serdeczne podziękowanie i wdzięczność.

Koło nasze współpracowało w akcjach tyczących ogółu żyd. młodzieży akad., biorąc udział przez swych delegatów w Zjeździe Kół Prowincjonalnych, jaki się odbył w Krakowie.

Jeśli chodzi o zużytkowanie dochodu, wynoszącego 2052 zł. 24 gr. i konkretną pomoc dla żyd. akademika, to jak to wynika ze sprawozdań, zarząd rozpatrzył w roku sprawozdawczym przeszło 50 podań. Udzielono 31 subwencyj na łączną sumę 1340.90 zł., przekazano Centrali 460 zł., siedmiu kol. z Tarnowa uzyskało pomieszczenie w Żyd. Domu Akad. w Krakowie, a kilku kolegów przebywało zniżkowo, względnie bezpłatnie na kolonji wypoczynkowej „Ogniska" w Szczyrku. Ogółem korzystało w b. r. z pomocy „Ogniska" 16 kolegów.

Nad sprawozdaniem wywiązała się żywa dyskusja, w której wzięli udział kol.: Guterówna, Schmidt, Friedman, Lauterbach, Händler i inni. Odpowiedzi udzielają i wyjaśniają kol. Fuss, Mandelbaum, Hules i Weissman. Na wniosek kol. Fussa Arona, przedstawiciela Komisji rewizyjnej, udzieliło Walne Zebranie ustępującemu zarządowi absolutorium. W dalszym ciągu wybrano członkami honorowymi i udzielono podziękowania za ofiarną pracę kol. Błońskiej S., Fussowi A., Mandelbaumowi I.

Po przerwie przystąpiono do wyboru władz Stow. Wpłynęły dwie listy. Lista nr. 1 młodzieży sjonistycznej i nr. 2 młodzieży lewicowej. Głosowanie przyniosło zdecydowane zwycięstwo listy sjonistycznej, za którą opowiedziało się 128 kol., podczas gdy na listę nr. 2 padła znikoma ilość głosów. Żydowska młodzież akademicka zadokumentowała, że stoi na straży narodowego renesansu, nie dopuszczając do opanowania tej tak ważnej placówki przez t. zw. młodzież lewicową. Jeżeli się zważy przygotowania przedwyborcze t. zw. lewicy i jej udział in corpore w Walnem Zebraniu, to należy uznać wynik głosowania za druzgocącą dla niej klęskę. Rola jej wśród żyd. młodz. akad. niegdyś dominująca, została raz na zawsze przekreślona.

W wyniku głosowania lista nr. 1 zdobyła 13 mandatów, a to 7 do Wydziału, 3 do Komisji rewizyjnej, 3 do Sądu koleżeńskiego, — podczas gdy lista nr. 2 uzyskała dwa mandaty do Wydziału.

Do Wydziału Stow. wchodzą: kol. Dintenfass M., Weissman T., Hules H., Keitschówna M., Seidenówna G., Berkelhamer R., oraz Wildstein i Guterówna. — Do Komisji rewizyjnej: kol. Fuss A., Silbermanówna M. i Zeichner J. — Do Sądu koleżeńskiego: kol. mgr. J. Bienenstock, mgr. H. Spielman i I. Mandelbaum cand. iur.

Wśród wrzawy młodzieży lewicowej, zdeprymowanej wynikiem głosowania, odczytał kol. Dintenfass rezolucje, w których powitano rozbudowę Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, wezwano do energicznego bojkotu hitlerowskich Niemiec, zaprotestowano gorąco przeciwko numerus clausus, podwyższeniu opłat i częściowemu zamknięciu nostryfikacji.

W dalszym ciągu podkreślono konieczność jak najszybszego wybudowania domu dla akademików chaluców, członków „Ogniska", realizujących ideę sjonistyczną przez pracę w Palestynie.

Wśród hałaśliwej i krzykliwej demonstracji ze strony garstki lewicowców, kol. mgr. J. Bienenstock zamknął Walne Zebranie.

Nie powtarzamy obelg i wyzwisk, jakiemi lewicowi młodzieniaszkowie obrzucili sjonistów na Walnem Zebraniu „Ognska". Wolno różnym paniczykom zamożnym, których rodzice dorobili się „własną pracą" fortuny, z której paniczykowie „lewicowi" w pocie czoła z „lewicowym" zapałem czerpią — mieć swoje „poglądy". Wolno różnym posażnym panienkom, szukającym mężów „na stanowisku" i „z lepszego domu", spoglądać na swe biedne sjonistyczne koleżanki, przygotowujące się do pracy w Palestynie, jako na uosobienie „burżuazji żydowskiej", ale co ta „lewicowa" młodzież ma do szukania w Ognisku?

Członkowie-założyciele, którzy zasilają funduszami kasę Ogniska, będą musieli dobrze zastanowić się nad tem, czy mogą być nadal członkami Stowarzyszenia, które ma w swoim gronie wrogów wszystkiego, co żydowskie.

Władze Ogniska muszą wyciągnąć konsekwencje z ostatnich wstrętnych wydarzeń, zaszłych na ostatniem Walnem Zebraniu. Wszyscy ci, dla których sjoniści są „szpiclami angielskimi" muszą być wydaleni z Ogniska. Będziemy czuwać nad tem, by groszem naszym ciężko zapracowanym nie hodowano wrogów żydostwa.

Wielmożnemu Panu

Drowi Samuelowi Goldmanowi

TARNÓW, UL. NOWY ŚWIAT 18

składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za nader sumienne leczenie i troskliwą opiekę podczas mej choroby. **Laura Keller.**

---

w modlitewniku Amrama Gaona. Jest ona sformułowana w języku hebrajskim i zawiera unieważnienie wszelkich ślubów, złożonych w ciągu minionego roku. Hebrajski tekst zachował się również w relacji Sadji Gaona (w. X.). Trzeci tekst zachował się w języku aramejskim w relacji Haja Gaona (w. XI.). Wszystkie trzy teksty zgadzają się w tem, że zwalniają tylko ze ślubów, złożonych w odniesieniu do własnej osoby i poza nią nie wychodzących.

Podobnie jak w epoce talmudycznej, tak w epoce gaonatu nie brakło głosów, które się oświadczały przeciw dyspenzom i z tego powodu sprzeciwiały się uznaniu Kol-Nidre za modlitwę zbiorową. Już Jehudaj Gaon (w. VIII.) zwalczał praktykowane udzielanie dyspenz i skreślił nawet cały traktat Nedarim z programu swej uczelni w Surze. To samo czynił Natronai Gaon, który wyraźnie już wymienia Kol-Nidre, stwierdzając, że ani w Surze, ani w Pumbadycie formuły tej się nie odmawia ani w Nowy Rok, ani w Dzień Pojednania. Na tem samem stanowisku stał Haj Gaon, choć w swym zbiorze modlitw uwzględnił tę modlitwę. Że także Amram Gaon z wielką nieufnością do tej formuły się odnosił, dowodzi jego uwaga w jerozolimskiem wydaniu jego sidduru, gdzie on nazywa zwyczaj odmawiania Kol-Nidre niedorzecznością. Także teoretycy karaizmu zwalczali zaciekle dyspenzy i Kol-Nidre, o czem dowiadujemy się z Eszkol Hakofer, dzieła karaickiego rabina Jehudy Hadassiego, pochodzącego z XII. w.[6])

Te ataki skłoniły w XII. w. wnuka Raszi'ego, r. Jakóba Tama do powzięcia korektury w tekście Kol-Nidre. Polegała ona na tem, że dotychczasowe perfectum zastąpiło wszędzie futurum; innemi słowy: Kol-Nidre zwalniało odtąd od ślubów, które się złoży w ciągu roku przyszłego (a nie przeszłego) w obawie, że nie można ich będzie dotrzymać. Jeszcze raz przytem podkreślono, że dotyczy to ślubów czysto osobistych, nie zaś np. przysięgi publicznej lub sądowej. W tej wersji tekst Kol-Nidre wszędzie się przyjął i dlatego został też zatwierdzony przez najważniejszych decyzorów — Karę i Isserlesa.

Mimo to ponowiły się potem ataki na Kol-Nidre, wychodzące tym razem z łona chrześcijańskich żydoznawców. Buxtorf (XVII. w.) i Eisenmenger (XVIII. w.) wyrażali się wprawdzie o Kol-Nidre objektywnie, ale nie zdobyli się na to Beck i Bodenschatz (XVIII. w.). Obaj zarzucają Żydom, że corocznie 10 Tiszri rabini udzielają im dyspenzy od fałszywych przysiąg, złożonych szczególnie przeciw chrześcijanom. Z tego powodu domagają się, by w sądach publicznych odebrano Żydom prawo składania przysięgi. To miało dla Żydów fatalne skutki. Odtąd odmawiano Żydom bardzo często w sądach cywilnych prawa dowodu zapomocą przysięgi, z wyraźnem powołaniem się na Kol-Nidre. Ataki te odpierali ze strony żydowskiej Z. Frankel i L. Zunz, którzy wykazali, że krzywoprzysięstwo jest u Żydów ostro zakazane i że Kol-Nidre pod tym względem żadnej dyspenzy nie przewiduje.

Do roli problemu urosło Kol-Nidre na pierwszym zjeździe rabinów w Brunświku w r. 1844. Liberalni rabini, z których zjazd ten przeważnie się składał, postanowili tę modlitwę z rytuału zupełnie usunąć, by wytrącić broń zewnętrznym przeciwnikom żydostwa. Abraham Geiger dał temu wyraz w swym modlitewniku, wydanym w r. 1854, gdzie Kol-Nidre zastąpił nową, ułożoną przez siebie modlitwą. Podobnie postąpiła niedawno reformowana gmina liberalna w Berlinie, umieszczając w tem miejscu niemiecki przekład 130 psalmu. Mimo to ataki żydoznawców nie ustały. Ponowił je w II. połowie XIX. w. August Rohling w swoim „Talmudjude", tudzież Teodor Fritsch w swym „Antisemiten-Katechismus". Obaj świadomie przekręcają tekst Kol-Nidre, by ukuć z tego broń przeciw Żydom i nic nie chcą wiedzieć o tem, że liberalne żydostwo niemieckie ustęp ten skreśliło.

Z ostatecznem wprowadzeniem równouprawnienia obywatelskiego w krajach europejskich z końcem XIX. w., ustały polemiki i ataki, jakoteż próby reformy Kol-Nidre, wywołane presją nie-Żydów. Zawzięte dyskusje poszły w zapomnienie w świecie naukowym. A odgłos ich nie zdołał i nie zdążył nawet dotrzeć do tysięcznych rzesz rozmodlonych, które na całym świecie, jak 1000 lat temu, z nabożnem wzruszeniem odmawiają modlitwę Kol-Nidre, od której nazwę otrzymał cały rytuał, odprawiany w ten wieczór, jak dawniej, tak i dziś najbardziej nastrojowy i uroczysty w całym roku.

[6]) Ed. Eupatoria 1836, str. 52/53.

6% Pożyczka Narodowa.

6% Pożyczka Narodowa została wypuszczona w obligacjach imiennych po 50 zł., 100 zł., 500 zł. i 1000 zł.

Odsetki 6% pożyczki narodowej płatne będą za zwrotem kuponów 2 stycznia i 1 lipca każdego roku. Pierwszy kupon płatny będzie 1 lipca 1934.

Wypłata kapitału oraz odsetek od 6% pożyczki wewnętrznej zabezpieczoną jest w złotych w złocie.

Obligacje pożyczki wewnętrznej przyjmowane będą według wartości imiennej na spłatę należności z tytułu podatku od spadków i darowizn.

Obligacje pożyczki wewnętrznej i dochody z tych obligacyj zwolnione są od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.

Obligacje i kupony pożyczki narodowej nie ulegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych.

Obligacje te mają wszystkie prawa papierów pupilarnych.

Obligacje 6% pożyczki wewnętrznej ulegają jednorazowemu wykupowi po 10 latach, o ile nie zostaną wykorzystane postanowienia, umożliwiające wcześniejszy jej wykup.

6% pożyczka wewnętrzna jest zabezpieczona całym majątkiem Państwa.

Cena emisyjna obligacji wynosi 96 za 100 i płatna jest w 6 ratach miesięcznych.

Przy przedterminowych wpłatach całości lub części należności subskrybenci otrzymają bonifikatę w wysokości ½% miesięcznie.

Subskrypcję przyjmują: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności, Urząd Skarbowy, Powszechny Bank Związkowy i Komunalna Kasa Oszczędności.

Każdy subskrybent po podpisaniu deklaracji otrzyma żeton, który służyć będzie za dowód, że spełnił swój obowiązek obywatelski.

Tarnów dla Pożyczki Narodowej.

SUBSKRYPCJE ZBIOROWE.

Rozpisana przez rząd 6% pożyczka wewnętrzna, celem zrównoważenia budżetu i utrzymania stałości waluty, odbiła się wielkiem echem wśród obywatelstwa, które chętnie spełnia swój obowiązek. Za miarę popularności pożyczki służyć może fakt, że jeszcze przed właściwym terminem, przeznaczonym na subskrypcję, różne organizacje zgłaszają już swoje zbiorowe deklaracje, a mianowicie:

Stow. pracowników gminnych miasta Tarnowa subskrybowało kwotę 300 zł., Związek Legionistów kwotę 300 zł., Stow. rzemieślników żyd. Jad Charuzim jednogłośnie uchwaliło subskrybować kwotę 500 zł., Kongregacja kupiecka 1000 zł., Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet 150 zł., Związek i Legja Inwalidów nałożyły na każdego członka obowiązek subskrypcji w wysokości jednomiesięcznej renty.

Na terenie Magistratu i Przedsiębiorstw miejskich subskrypcja wśród pracowników w wysokości przewidzianej dla ogółu pracowników umysłowych jest już prawie wyczerpana.

KAHAŁ DLA POŻYCZKI.

We wtorek 26 bm. odbyło się posiedzenie zarządu Żyd. Gminy Wyznaniowej, na którem uchwalono subskrybować 2000 złotych z funduszów Gminy na rzecz pożyczki narodowej. Ponadto zarząd uchwalił rozwinąć wielką propagandę wśród żydostwa tarnowskiego na rzecz pożyczki.

W tym samym dniu odbyło się też pod przewodnictwem prezesa p. Dra Baslera zebranie urzędników i funkcjonarjuszy kahalnych, na którem uchwalono subskrybować według ustalonych norm.

ZEBRANIA PROPAGANDOWE.

Staraniem komitetu lokalnego organizacji sjonistycznej w Tarnowie odbyło się w sobotę dnia 23 bm. pod przewodnictwem prezesa tow. Dra Chometa zgromadzenie, poświęcone pożyczce narodowej. O znaczeniu pożyczki przemawiali p. Józef Heuman i p. notarjusz Ryblewski, poczem uchwalono jednogłośnie pożyczkę popierać.

We wtorek dnia 26 bm. odbyło się w sali Magistratu zebranie adwokatów, na którem jednomyślnie uchwalono przystąpić do subskrypcji pożyczki narodowej, przyczem wszyscy mowcy podkreślili konieczność intenzywnej propagandy na rzecz pożyczki narodowej.

WIEC OBYWATELSKI.

Z inicjatywy Federacji Związku Obrońców Ojczyzny odbył się we środę 27 bm. wielki pochód propagandowy Pożyczki Narodowej przy

S. Stendig.

Sprawa poezji polsko-żydowskiej.

II.

Wielki mam respekt dla dotychczasowej poezji polsko-żydowskiej, otsrzegam jednak przed przesadą i przecenieniem wartości osobistej i utworów. Pracujcie panowie spokojnie, a dobre utwory wasze bez reklamy, żalów i krytyk zgryźliwych odnajdą strzechy żydowskie. Wówczas sami wystąpimy z oceną, sami wówczas zasługi wasze podniesiemy. Sławy zawczesnie nie szukajcie. Rozumiem dobrze, że zadania wasze są skomplikowane, a warunki pracy trudne, ale nie sądźcie, że ktokolwiek przed wami miał warunki lepsze. Nie żądajcie od spauperyzowanego żydostwa polskiego, które nie wie, czy prędzej utrzymać sieroty, szkołę, czy wysłać chaluca do Erec, lub zebrać fundusze na zakupno nowego dunama ziemi, by łożyło pieniądze na poezję. Na Kronenbergów i Mortkowiczów wpływu nie mamy; tak samo nie możemy wchodzić w interesy wydawców prywatnych. Sami nie mamy oficjalnych wydawnictw narodowych, ledwo jeden Sztybel, a i ten nieoficjalny. Zresztą konkreta usuwają realia. Nie można żądać, by Fundusz Narodowy, który bynajmniej nie jest identyczny z polskim funduszem Kultury Narodowej, wydawał wiersze poetów polsko-żydowskich. Pierwszy na te cele nie zbierałbym, nie dlatego, jakobym był przeciwnikiem poezji, ale dlatego, że jeszcze jeden dunam ziemi jest mi w chwili obecnej ważniejszy. Dlatego też niedorzecznem jest porównywać ŻFN. z funduszem LOPP. i LMK. w Polsce, bo założeniem Ligi Morskiej jest propaganda morza polskiego, a ŻFN. ma zadania materjalne.

Na nagrody literackie również nie możemy sobie pozwolić, nawet w Erec, nie mówiąc już o diasporze, gdzie Gmina żydowska, do tego przedewszystkiem upoważniona, nie zaspakaja najprymitywniejszych potrzeb kulturalnych żydostwa golusowego. Zrzeszenia literackie i kluby, jakie w Polsce mamy, mają inny aspekt — hebrajskie inny, żydowskie również inny. Tak jest i z tem się liczyć należy. Taką jest bowiem nasza rzeczywistość.

Inna rzecz, gdy żądacie poparcia moralnego. Tu macie rację. Słusznem też jest, że prasa żydowska winna przyjść z pomocą, w miarę swych możności. Forytowanie jednak panów i otwarcie wszystkich łam wyłącznie dla poezji waszej, jest nie do pomyślenia. Byłoby to bowiem połączone ze szkodą dla spraw innych, niemniej ważnych. Zresztą nie do całej prasy żydowskiej odnosi się wasz zarzut ostry. Nie wszystkie bowiem dzienniki i pisma żydowskie przemilczają twórczość Panów, dlatego nie wolno w czambuł całej prasy narodowej potępić, jak nie wolno też oskarżyć wszystkich krytyków i kierowników literackich. Np. Kanfera mocno skrzywdzono! Impertynencko!

A dalej. Niema krytyków żydowskich. Zaznaczam, że niektórzy świetni krytycy zostali zupełnie pominięci, a wyliczeni zostali tylko ci, którzy zajmowali się poezją Panów. Jakże można tak? Gdzie objektywizm? Nie chcę tu wyliczać nazwisk, wspomnę tylko, że Lwów zupełnie pominięto. Sternbacha np. zapomniano. A wybitny to człowiek!

I jeszcze. Pisze pan, panie Brandstätter, że „instytucje żydowskie nie wyzyskują talentów poetyckich na agitacje". Czyżby poezja i zdolności wasze miały stać na usługach agitacji, w właściwem rozumieniu słowa?

Trudno się również zgodzić na stanowisko, zajmowane przez pana, odnośnie do stosunku poetów palestyńskich, względnie krytyki poezji polsko-żydowskiej w pismach palestyńskich. W Erec w redakcjach poprostu nie rozumie się po polsku, jakkolwiek chętnie notuje się wszystko, co dotyczy twórczości golusu. Prawdą jest, że diaspora i Palestyna stanowią więź nierozerwalną, jednak w znaczeniu innem. Odnośnie do samej poezji, wolimy, aby na nas oddziaływała poezja hebrajska, zwłaszcza palestyńska, bo chcemy, aby ona zapalała cały naród żydowski, gdziekolwiek on się znajduje. Może za szowinistycznie patrzą na twórczość naszą w golusie poeci palestyńscy, zwłasz-

licznym udziale członków różnych stowarzyszeń i rzeszy publiczności.

Pochód przeszedł ulicami Krakowską, Wałową, Goldhamera, Mickiewicza, poczem uczestnicy udali się na wiec, zwołany przez komitet miejscowy dla Pożyczki Narodowej do sali Sokoła.

Wiecowi przewodniczył p. Inż. Kruszyna, a referat o znaczeniu i konieczności Pożyczki Narodowej wygłosił p. prez. Marszałkowicz, poczem jednogłośnie przyjęto przez aklamację rezolucję o popieraniu Pożyczki Narodowej.

SUBSKRYPCJE W BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Tarnowie przyjmował subskrypcje jeszcze przed terminem, a mianowicie od 18 bm.

Przedewszystkiem subskrybował pożyczkę narodową personal banku w wysokości: dyrekcja 100% pensji miesięcznej, wszyscy inni pracownicy banku, nie wyłączając woźnych i służby, 75%.

W dniu 29 bm. bank obsługiwać będzie subskrybentów od godz. 8 rano do godz. 7 wieczór **bez przerwy.** W dniach 29 i 30 bm. od godz. 8 rano do 6 wieczór bez przerwy. W dniu 1 października, t. j. w niedzielę od 9 rano do 12.30 w południe, zaś od 2 do 7 października włącznie od godz. 8 rano do godz. 3 popołudniu.

Niewątpliwie obywatelstwo tarnowskie skorzysta z tych dogodnych warunków i zasubskrybuje 6% Pożyczkę Narodową w Banku Gospodarstwa Krajowego.

MIEJSCOWY KOMITET.

Skład miejscowego komitetu dla Pożyczki Narodowej jest następujący:

Prezydent miasta p. Marszałkowicz przewodniczący, ks. Dr Rec wiceprzewodniczący, radca Kołodziej sekretarz, p. Sobolewska, p. Józef Hajdukiewicz, p. Oleksy, not. Ryblewski, pułk. Kurnatowski.

Przy komitecie miejscowym utworzone zostały komisje lotne, które zajmą się kontrolą i propagandą pożyczki wśród obywatelstwa tarnowskiego.

O napad na pana Prez. Marszałkowicza.

We czwartek 28 b. m. toczyła się rozprawa karna przeciw Tadeuszowi Jeżowerowi, Juljuszowi Lehrhauptowi, Arturowi Marguliesowi, Samsonowi i Pinkasowi Glotznerom, oskarżonym o organizowanie napadu na p. prez. Marszałkowicza.

Sprawę Nalezińskiej wyłączono z rozprawy z powodu niemożności doręczenia jej wezwania na rozprawę, a według relacji policji wydaliła się z Tarnowa w niewiadomym kierunku.

Rozprawę prowadzi sso. Łodziński z Wadowic, specjalnie na tę rozprawę do Tarnowa delegowany. Oskarża prokurator Dr Patroński, bronią osk. Jeżowera Dr Merz i Dr M. Rozwadowski, Lehrhaupta Mgr. Leon Mütz, Artura Marguliesa Dr Holländer, Glotznerów emer. sędzia Jachna. Osk. pryw. Marszałkowicza zastępuje Dr Kleinberger.

Po załatwieniu całego szeregu wniosków natury formalnej, odczytano akt oskarżenia, poczem złożył wyjaśnienia osk. Jeżower, który przyznaje się do winy, twierdząc, że wszystko zrobił z namowy Lehrhaupta.

Zeznaje, że najpierw Lehrhaupt prosił go o wyszukanie jakiegoś odpowiedzialn. redaktora dla pisma, które miało sie ukazać. Następnie napisał artykuł do „Głosu Tarnowskiego“ p. t.: „Dr Silbiger znowu na widowni“. Po pewnym czasie Lehrhaupt prosił go, by wyszukał kogoś, któryby pobił p. Marszałkowicza, celem skompromitowania go. I istotnie porozumiał się niejakim Kutą Stanisławem, który wynajął Nalezińską, która napad ten wykonała. Wynagrodzenie za napad było ustalone na 80 zł., a zaliczki w kwocie 30 zł. spłacono z góry w kilku ratach. Pieniądze dawał Lehrhaupt, który oświadczył oskarżonemu, że pieniądze na ten cel są już złożone.

Plan napadu był w zupełności ułożony przez Lehrhaupta, a on Jeżower, jak zeznaje, był tylko wykonawcą. A wykonał ten plan Lehrhaupta z tego powodu, gdyż czuł żal do p. Marszałkowicza, ponieważ oczernił jego opinię.

Ponadto zeznaje osk. Jeżower, że dążył do kompromitacji p. Marszałkowicza, a tem samem do usunięcia go z areny politycznej, gdyż uważał, że prosjonistyczny (?) kierunek polityczny p. Marszałkowicza jest szkodliwy dla BB., a on — osk. Jeżower — jako założyciel „Legjonu Młodych“, dążył do zmiany tego kierunku.

Nie miał żadnego żalu do p. Marszałkowicza z powodu usunięcia go z posady, gdyż — jak twierdzi — sam z posady ustąpił.

O udziale osk. Marguliesa i Glotznerów w organizowaniu napadu nic mu nie jest wiadomem, a swe zeznania obciążające tych oskarżonych, złożone w śledztwie, wyjaśnia i tłumaczy w dość mglisty sposób.

W chwili zamknięcia numeru, przesłuchanie osk. Jeżowera trwa.

Dalszy ciąg rozprawy podamy w następnym numerze.

Kronika.

OD REDAKCJI. Z powodu świąt, następny numer „Tygodnika Żydowskiego“ wyjdzie we środę dnia 4 października br.

Wykluczenie z org. sjon. Na zebraniu członków Koła Dzielnicowego BBWR. Grabówka, odbytem dnia 25 bm., był obecny i sekretarzował p. Józef Müller, który jako szeklowiec nie zareagował na oszczercze kalumnie, rzucone przez Dra Silbigera na organizację sjonistyczną.

Wobec tego komitet lokalny organizacji sjonistycznej w Tarnowie postanowił wykluczyć pana Józefa Müllera z organizacji sjonistycznej i podać to do publicznej wiadomości.

Federacja sjonistów rewizjonistów (Judenstaatspartei) w Tarnowie przeprowadza rejestrację członków. Zgłoszenia przyjmuje tow. H. Ciechanowski przy ul. Wałowej 35.

Posiedzenie KKL. odbędzie się we wtorek dnia 3 października o godz. 8 wieczór w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich członków komisji.

Wizo. We wtorek 3 października br. odbędzie się o godz. 8 wieczór we własnym lokalu posiedzenie wydziału. Na porządku dziennym sprawy ważne.

Bnei Sjon. Niedziela 1 paźdz., godz. 8 wieczór — posiedzenie Wydziału.

Poniedziałek 2 października — Seminarjum historji sjonizmu, część I., prow. tow. Lauterbach.

Wtorek 3 października — Seminarjum historji sjonizmu, część II., prow. tow. mgr. Bienenstock.

Początek seminarjów o godz. 8 wieczów.

Staraniem Akad. Org. Sjon-Socjal. „Achduth“ odbędzie się w niedzielę dnia 1 października br. w czytelni Hitachdut-Poale-Sjon ul. Goldhamera 8 referat delegata na kongres XVIII., wysłannika Histadrut-Haowdim Dra Sz. Spiry na temat: „Taniec upiorów dookoła XVIII. kongresu“. Po referacie dyskusja. Wstęp na opędzenie kosztów 20 gr.

DZIEŃ „Akiby“ w Tarnowie.

1) W niedzielę 8 października br. o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali „Astorja“ **uroczysta akademia,** poświęcona tragedji Żydów w Niemczech. Referat wstępny na temat „Walka o byt narodu żydowskiego“ wygłosi kier. sekretarjatu naczelnego „Akiby“ Dr Jehuda Ohrenstein.

2) W niedzielę 8 października br. o godz. 11 przed południem odbędzie się w salach organizacji syjońskiej **otwarcie wystawy** prac członków org. A. H. H. „Akiba“ okręgu tarnowskiego, urządzonej w związku ze zjazdem, zwołanym na ten dzień do Tarnowa.

Bojkot towarów niemieckich trwa.

cza młodzi, ale trudno, jest to wynik ich samopoczucia, płynącego z świadomości, iż piszą w języku narodowym, unifikującym istotnie całe żydostwo, gdy poszczególne poezje, w przeróżnych językach golusu pisane, raczej żydostwo to różnią. Zresztą istna to wieża Babel. Wielość i różność języków zawrotna wprost. Dlatego uważa się poetą palestyński za jedynego poetę narodowego, bo tylko on pisze w języku Biblji i proroków.

Parę słów odnośnie do mieszania się w sprawy poezji polskiej. Zarzuca pan, panie Brandstätter, kierownikom literackim narodowej prasy żydowsko-polskiej, że mieszają się w nieswoje sprawy. literatury polskiej dotyczące. Pomijam fakt, że Kanfer np. więcej ma styczności z poezja, niż niejeden literat, ale wszak sami mieszacie się w nie swoje rzeczy. Nie trzeba panu chyba przypominać Boya czy Słonimskiego, o czem pisał Rechen w „Nowym Dzienniku“. Jeśli nas sprawy te nie obchodzą, a faktycznie nas nie obchodzą, poczóż więc sami tracicie tyle energji na swary, toczące się przytem w atmosferze mało kulturalnej?

Znowu skarga, że nie macie gdzie drukować swych utworów. Ja bardzo wiele wierszy waszych znam właśnie z prasy, np. z „Nowego Dziennika“. Przypuszczalnie drukuje je i „Chwila“, zdaje się, że i „Nasz Przegląd“. Może rzadko, ale z tego znów tytułu nie można redakcjom czynić wyrzutów. Może nie każdy wiersz odpowiada. Pozatem macie panowie „Opinję“, która np. panu Br. prawie wyłącznie służy! (Co pan chce, mądre czy głupie, kulturalne czy nie, drukuje pan w „Opinji“, oczywiście jej szkodząc).

I nie wiem, czy niejeden z zarzutów, stawianych innym kierownikom literackim, nie odnosi się do pana, jako kierownika literackiego „Opinji“. Ja np. zarzuciłbym panu, że dział literacki „Opinji“ nie uwzględnia wcale poezji hebrajskiej i żydowskiej, że odpowiedzi redakcji utrzymane są w tonie brukowców i t. d. Pozatem widywałem na łamach, które pan układa, długie recenzje, żadnej nie mające styczności z jakąkolwiek sprawą żydowską, a recenzyj poezji hebrajskiej, czy żydowskiej, nie znalazłem. Kahan czy Kacenelson „Opinji“ prawie zupełnie nieznani. Wiem, że nie dla złego do poezji tej stosunku, ale z powodu nieznajomości języka. Ale na to rada prosta! Recenzje takie pisze ten, który język hebrajski zna. Teraz chyba pan wie, dlaczego prasa palestyńska pomija wasze poezje?

A nadewszystko nie potępiajcie w czambuł wszystkiego i wszystkich! Nie bawcie się w hyperkrytyków, bo śmiesznie to wygląda, a uznawajcie pracę innych. Wreszcie, nie używaj pan, panie Brandstätter w krytyce słów takich, jak „kabotyństwo, kanibalstwo, pachciarz, geszefciarz, redaktorek, gwiżdżemy na was i t. p.“, bo to naprawdę w ustach poety (?) nie uchodzi i czytelnika wprost oburza. Pomijam już to, że każdy przeciwnik w odpowiedzi odpłaca panu temi samemi słowy, jak dowodzą dotychczasowe repliki Kanfera, Korzennika, Rechena i innych. Słowa pańskie przecież krytyki nie podnoszą, a raczej poniżają do roli „Tajnego Detektywa“, o którym pan wspomina.

A czytelnicy? Cóż oni winni? Poco ich się dręczy sprawami, które w wielu wypadkach mają posmak czysto prywatny? Zamiast inwektyw, często mało uzasadnionych, megalomańskich, lepiej jest przystąpić do rzeczy spokojnie, z umiarem i powagą, a przedewszystkiem pracować dla siebie i innych bezinteresownie, bez tupetu i zdenerwowania. Wówczas prędzej i lepiej się porozumiemy, a porozumienie to będzie skuteczniejsze.

Zdobywajcie zatem społeczeństwo sposobami innemi. Wróćcie do poezji, zostawcie wychowanie wychowawcom, a strofowanie społeczeństwa czynnikom innym, publicystykę również innym!

Szczera to moja rada, bo mi zależy, by talenty wasze się nie marnowały, by poezja istotnie odżyła, bo w ostatnich czasach bardzo osłabła. Rewizja poglądów na sprawę poezji polsko-żydowskiej jest potrzebna w zupełnie innej atmosferze i kto inny winien ją podjąć. Nam tua res agitur.

Zresztą niedawnymi jesteście gośćmi Parnasu.

Tyle w odpowiedzi na list z 27 sierpnia 1923.

KONIEC.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman. Drukarnia J. Pisza w Tarnowie.